

ZIEMIA RZESZOWSKA

czasopismo narodowe.

Wychodzi każdego piątku.

Rekopiesów nie zwraca się, listów bezimiennych nie przyjmuje.

PRENUMERATA: z przesyłką poczt.
W Polsce miesięcznie 80 gr.
W Ameryce rocznie 2 dolary

Cena numeru **20 groszy**

OGŁOSZENIA:
Za miejsce wiersza milimetrowego
Na pierwszej stronie . . . 30 gr
W tekście 20 „
Nadesłane 10 „
Ogłoszenia 5 „
Kolumna 6-linowa.

OGŁOSZENIA przyjmuje i dział inzeratowy prowadzi biuro w DRUKARNI UDZIAŁOWEJ (przedtem Arvaya) ul. 3 Maja 7.

Adres Redakcji ul. Zamkowa 1. — Konto czekowe w P. K. O. Nr. 142.472.

TREŚĆ: Ustrój państwowy — Z Komunalnej K. O. w Rzeszowie — Incydent — 25-lecie II gimnazjum — Święto pieśni i P. W. — Ze sportu — Kronika — Ogłoszenia.

Przedruk dozwolony tylko z powołaniem się na „Ziemię Rzeszowską”

„O zmianie ustroju państwowego” Prawo suwerennego narodu.

(Z cyklu nadzwyczaj cennych artykułów p. Stanisława Grabskiego.)

Podpisaliśmy w Wersalu traktat, zapewniający prawa mniejszości narodowych.

Nie zamierzam praw tych kwestionować.

Ale jeśli istnieją w państwie prawa mniejszości narodowych, uważających się jedynie za mieszkańców kraju, i od których żąda Liga Narodowa co najmniej lojalności wobec państwa, w którego granicach żyją, ale nie miłości tego państwa i troski o jego siłę państwową — to w takim razie najprostszym nakazem sprawiedliwości i zdrowego rozsądku jest, by istniały również zagwarantowane konstytucją narodowi suwerennemu prawa większości.

Stronnictwa nasze lewicowe domagają się wręcz prawa większości dla rusinów i białorusinów w województwach wschodnich, choć nikt w Europie tego prawa nie żąda.

A stronnictwa narodowe zajmują nadal, jak w czasach niewoli, obronę jeno wobec uroszczeń nacjonalistów ruskich i białoruskich stanowisko, — żądają „zabezpieczenia praw mniejszości polskich na kresach”.

Doprawdy nie umiem ukryć głębokiego upokorzenia, które czuję jako polak, słysząc te słowa: „zabezpieczenie praw mniejszości polskich w państwie polskim”.

Więc po to były zwycięstwa naszych pradziadków pod Chocimem, Barsteczkiem, po to ginęli dziadowie i ojcowie nasi w powstaniach, na Sybirze, w kazamatach austriackich i rosyjskich, po to dawali za Polskę swe młode życie w walce o Lwów, i granice wschodnie nasi bracia i synowie — byśmy byli dziś mniejszościami na tych właśnie ziemiach, których nie dała nam ententa, którą naród polski sam jedynie własną krwią zdobył.

Taka skromność — nie jest cnotą — ale lekceważeniem wielkiej naszej dziejowej spuścizny.

Naród suwerenny nie może być nigdzie w swem własnym państwie mniejszością.

Jeśli Polska ma być naprawdę państwem polskim — w podstawie naszego ustroju państwowego musi stać prawo większości narodu polskiego, w organizacji wszelkich władz państwowych i samorządowych.

To się zresztą w dużym stopniu u nas robi. Nie mianuje się wojewodami, starostami, komendantami policji — ukraińców, Niemców, Litwinów — jeno ludzi przyznających się do narodowości polskiej.

Życie bowiem codziennie poucza — że o państwo polskie dbają tylko ci, którzy uznają się za Polaków.

Czemuż jednak tego, czego przestrzegamy w organizacji władz wykonawczych, boimy się w organizacji władz prawodawczych i samorządowych?

Stawiam otwarcie i wyraźnie zasadę: nigdzie w państwie polskim, w żadnym okręgu wyborczym do Sejmu i Senatu, w żadnej radzie miejskiej, sejmiku wojewódzkim i powiatowym, zarządzie gminnym nie może głos narodu polskiego mniej znaczyć od głosu niepolitycznych mniejszości.

W przeciwnym bowiem razie mniejszości stają się większością, a naród polski — mniejszością.

Nie dyktuje mi tej zasady — ciasny, biologiczny szowinizm.

Nie żądam praw większości jedynie dla rzymsko-katolików, mówiących stale w domu po polsku.

Nie zapominam, że Kościuszko i Mickiewicz mieli przodków ongiś mówiących po białorusku, Żółkiewski przodków prawosławnych.

Jestem głęboko przekonany, że tak jak w XVI i XVII wieku zespółła się z Polską szlachta ruska i białoruska — tak obecnie może się zespółić z Polską znakomita większość włościan ruskich i białoruskich.

Cóż ma dziś jednak zespółać z Polską włościan i mieszczan ruskich, białoruskich, litewskich, niemieckich — gdy równe są pod wszystkimi względami prawa tych, co jawnie głoszą oderwanie od Polski ziem kresowych, z prawami tych, co za całość Rzplitej gotowi są dać każdej chwili mienie i życie.

Na cóż ma ktokolwiek brać na siebie, wielki obowiązek troski o Polskę, jeśli nie zwiększy to ani odrobinę praw jego w Polsce.

Niezbędnym warunkiem asymilacji państwowej niepolitycznej dziś ludności kresowej jest, by zwiększonemu wskutek asymilacji tej poczuciu obywatelskich wobec państwa odpowiadały zwiększone wskutek niej też prawa polityczne w państwie.

My mamy prawo podzielić ludność Rzplitej na przyznających się do narodu polskiego, dbających o narodowo-państwową potęgę Polski i posiadających z tego tytułu pełnię praw politycznych obywateli i obojętną na państwowe dążenia Polski, korzystającą więc jedynie z praw mniejszości i opieki władz państwowych ludność kraju.

By osiągnąć to — należy:

1) Znieść wybory proporcjonalne i wprowadzić wybory jedno-mandatowe osób a nie numerków partyjnych.

2) w okręgach wyborczych sejmowych, w których przy spisie ludności, przeszło 50 proc. podało narodowość niepolityczną, utworzyć dwa odrębne koła wyborcze: polskie i niepolityczne, dając każdemu z nich jeden mandat, bez względu na liczebny ich stosunek, przyczem do koła polskiego należeć powinni ci wszyscy, którzy się dobrowolnie przy spisie ludności uznali za Polaków, oświadczyli się za polskim językiem wykładowym w szkole, są członkami polskich stowarzyszeń, spółek i związków — bez względu na swą religię, wyznanie i język domowy.

3) Ustanowić także koła: polskie i niepolityczne przy wyborach do rad miejskich, przyznając koło polskiemu niezależnie od ilościowego ich stosunku 75 proc. mandatów radzieckich.

4) Zapewnić ustawowo w zarządach gminnych co najmniej połowę miejsc przedstawicielom miejscowym, przyznających się do narodu polskiego obywateli.

Składnica Kółek Roln. w Rzeszowie.

W linii wytycznej naszego odrodzenia, pracy nad sobą, górują obok innych, znane hasła, podniesienia życia gospodarczego, organizacji, rozwoju ruchu spółdzielczego, ufnosci we własne siły, złożenia egzaminu, że przy dobrych chęciach handel, ów nerw życia naszego, tak dobrze może być prowadzony przez umysły i ręce katolickie, nie potrzebując zapożyczać się w zdolności u żydów.

Rzeszów w ruchu spółdzielczym ma już wyrobioną markę, dumę swoją, a na czele rozwoju, z rozmachem gdzieindziej nie widzianym, z myślą przewodnią podniesienia miasta i powiatu, prowadzona, i kierowana przez nac. dyr. Dra Tałasiewicza, przy współudziale takich zasłużonych osób, jak prez. R. N. ks. Siara, kroczy tuższa Składnica, licząca obecnie 13 lat swego istnienia.

Uprzedzenie do osób, szukanie plam na słońcu, nieufność, zawiść, czy zazdrość — te narodowe nasze wady — uderzały niejednokrotnie w bramy Składnicy, szły wichry przeciwności, kłód nanoszonych, usiłowano wprowadzić tam partyjność, angażowano opozycję, szarpano osoby, jakie stały na jej czele i czuwały nad rozwojem — a Składnica szła śmiało, dumnie, z i podniesionymi żaglami swej pracy i idei cyframi udowadniając co roku, jakie jest jej zadanie, jak rozumie swą rolę w ruchu spółdzielczym, a więc gospodarczym rozwoju kraju.

I cichły coraz więcej głosy sztucznej opozycji, uprzedzeni odpadali, zawiść się zmniejszała, a nastrój, jaki widzieliśmy na 14 Waln. Zgrom. Członków Składnicy w sali Sokoła dnia 28 maja, powagi i poważania dla dzieła, uznania dla Dyrekcji i Rady Nadzorczej, a więc dla Dra Tałasiewicza i ks. Siary, braku niskich szarpań, wysokiej oceny od osób z różnych obozów polit., był zasłużonym triumfem idei, hołdem dla Spółdzielni, świadczył o wysokim poziomie zdawania sobie sprawy z zadań Składnicy wszystkich jej Członków.

Cyfry mówią i jak mówią!

Obok hurtowni własnych 11 sklepów filjalnych, podniesienie się utargu ogólnego w r. 1928 o 13 1/2%, a więc do kwoty zł. 3,208,531!

Trzy miliony przeszło z rąk ludności katolickiej do sklepów katolickich, przewaliła się tak ogromna rzeka pieniędzy, ominęła ręce i sklepy żydowskie, wzmocniła nasz stan posiadania, ufnosci we własne siły.

Same opusty hurtowne wynosiły zł. 152,537 a więc znowu przez naszą ludność katolicką na czysto zarobiona kwota.

Z górą 4,300 Członków uczestniczy w idei, ma ulokowanych 92,000 na udziały, fund. rez. zł. 95,000 czuwa nad ewent. stratą, wypłacono Członkom 9,000 premii towarowej, oprocentowano wkładki po 90% i zawiadomiono ich przez usta nac. dyrektora, że kapitał własny Składnicy w stosunku do obcego wzrasta coraz bardziej, a dziś wynosi zł. 187,640, a czysty zysk za rok 1928 zł. 11. 565.

W cyfrach tych odbicie energii, sprężystości organów kierowniczych, wyrażająca praca personalu, który mimo wzmocnienia ruchu, ten sam pozostał, wzrost poczucia narodowego, dowód rozwoju gospodarczego miasta i powiatu, zasilenie skarbcza sił i tężyzny własnej.

Składnica rzeszowska, która od szeregu lat przoduje wszystkim Składnicom w Małopolsce w

Prenumerujcie i ogłaszajcie się w Ziemi Rzesz.

rozmachu swym, rozszerzyła swe agendy na Kolbuszową, obejmując tamtejszą spółdzielnię roln. handl. Inwalidów, złączyła się także ze Składnią K. roln. w Kolbuszowej, zakupując realność za kwotę dol. 3600, otwierając w tym lokalu w d. 1 grudnia sprzedaż towarów. Powiat biedny, teren wyzysku, mieć będzie u siebie wzorową Spółdzielnię, która przyczyni się do rozszerzenia wszelkich idei gospodarczych i poza obręb własnego okręgu.

P. Tułcki przew. Komisji Rew. odczytał sprawozdanie z lustracji dokonanej przez Związek Rewiz., który surowo zawsze i bezwzględnie stojąc na straży swych zadań, tutaj oddał wyraz tak pochlebnego uznania dla pracy i rozwoju Składnicy, że to samo już starczyłoby za wszelkie inne słowa pochwały dla Rady Nad., Dyrekcji i personalu.

W dyskusji dalszej obok zasłużonego prezesa ks. Siary zabierali głos pp. Panek, Hawlicki, Pabjan, Tepper, Dr Liwo, Draus i inni.

Ze wszystkich tych przemówień przebijało się zaufanie i uznanie dla zarządu i personalu Składnicy, dla znaczenia ruchu spółdzielczego, energii i inicjatywy, skupienia się wzajemnego, bez względu na przekonania, aby tylko wzrastał kapitał własnej pracy, triumfowało hasło „swój do swego“, handel przechodził w ręce katolickie i polskie.

Oklaski na sali Sokoła, gdzie byli zgromadzeni członkowie — włościanie z całego powiatu obok niezbyt licznej inteligencji, stały się dalszym echem panującego nastroju i potwierdzeniem słów mówców.

Z uchwał zapadłych podnieść należy konieczność uzupełnienia do 31 grudnia br. udziałów do zł. 25 z równoczesnym zastosowaniem się do życzenia ogólnego, aby udziałów nie podnosić do 50 zł. Walne Zgromadzenie odniosło się również do Składnicy, aby na Zjazd Spółdz. w Poznaniu w dn. 4 i 5 września zaaranżowała zbiorową wycieczkę Członków, popierając ją finansowo.

Wybory uzupeł. do R. N. dały następujący wynik: Ponownie wybrani znani zasłużeń działacze: ks. Siara i pan Jan Jędrzejowicz — po raz pierwszy p. Antoni Rączy z Przybyszówki, oprócz tego po myśli zmienionego statutu: p. Jan Hupka, ks. kan. Dunajewski z Kolbuszowej i p. Jan Bielak z Trzebosi.

Skład Kom. Rewiz. pozostał nadal ten sam.

Walne Zgrom. urządzone, jak i lat poprzednich w terminie „Dnia Spółdzielczego“ w całej Polsce było najważniejszym tego Dnia obchodem i najlepszym stwierdzeniem hasła wypowiedzianego właśnie obecnie z okazji takiego obchodu w Warszawie przez p. Dr Józefa Raczyńskiego: „We współdzielczości dobrobyt Narodu we współdzielczości przyszłość Polski“.

Popierajcie cele Towarzystwa Szkoły Ludowej.

Ameryka i Amerykanie

Skreślił na podstawie jednorocznej obserwacji stosunków

X. Dr. Józef Jałowy

(Ciąg dalszy.)

CHICAGO.

Warunki bowiem tego przybycia były możliwe, kiedy w Nowym Jorku czekał mąż lub ojciec i zabierał ją do swego domu, ale stawały się straszne, kiedy kobieta przybywała sama, pod opieką agenta.

I tu się zaczynała straszna tragedia dziecięcia.

Jeżeli bowiem człowiek inteligentny nie może sobie dać rady w tem morzu siedmiomilionowego miasta, to coż powiedzieć o kobiecie bez znajomości języka.

Inne narodowości mają w Nowym Jorku organizacje, które stale urzędują na wyspie Ellis Island, Polska dotąd takiej organizacji niema. Spełniała ją dotąd organizacja niemiecka, utrzymując jedną Polkę do tej obsługi, wobec tego kobieta polska zdana jest na los obsługi męskiej.

Pracy tak łatwo dziś nie znajdzie. O służbę nie łatwo, bo w Ameryce sama gospodyni da sobie radę z pięcioma pokojami, kuchnią gazową, pralnią mechaniczną, elektrycznością, centralnym ogrzewaniem.

Na ogół biorąc kobieta ma prawa większe niż u nas. W niektórych stanach nie skazano dotąd na śmierć kobiety i może dlatego często zdarzają się kobiety bandytki, które z rewolwem wchodząc do banku zbierają cały majątek.

Kom. Kasa Oszczędności m. Rzeszowa.

(Ciąg dalszy.)

Po krótkiej dywersji, jakąśmy uczynili w poprzednim Nrze Ziemi, przytaczając część sprawozdania dyr. Kasy Oszcz. m. Krakowa, przystępujemy do zamknięcia rachunkowego naszej Kom. Kasy Oszcz. za rok 1928.

Nie chcemy przeciążyć wyszczególnieniem pojedynczych pozycji, dodajemy najważniejsze, które jednak dadzą dostateczny, a zarazem przejrzysty obraz agend K. O.

1 Ogólna suma rachunków bieżących w instytucjach kredytowych 534 tys.

2) Weksle zdyskontowane 4 1/2 milj.

3) Pożyczki na skrypta dłużne 32 tys.

4) Pożyczki hipoteczne 89 1/2 tys.

5) pożyczka gminna 500 tys. Wkład oszczędności 5 1/2 milj.

Przedewszystkiem uderza w oczy suma 534 tys. zł. z rachunków bieżących. Na sumę tę składają się a) niewyczerpany kredyt w Banku Polskim, oraz lokaty w M. K. O. we Lwowie. Wskazuje to, że albo Kasa O. miała za dużo wkładowych pieniędzy, że nie była ich w stanie rozpozyczyć i nie korzystała z kredytów w Bank P., a nawet zbywające lokaty oszczędnościowe lokowała sa-

ma w K. Oszcz. lwowskiej, niewątpliwie ze stratą na procentach — albo, co jest więcej prawdopodobnem przy obecnej ciasnocie pieniądza i wielkiego zapotrzebowania, nie umiała tych pieniędzy rozpozyczyć wśród potrzebującą ludność.

Jednem słowem, ponad pół milj. zł. leżało w K. O. niewyzyskanych.

Weksli zdyskontowanych było na 4 1/2 milj. na 8200 sztuk. Ta kolosalna ilość weksli wskazuje na drobne pożyczki, konsumcyjne, a może nawet grzesznościowe i niepewne. Za tem ostatniem twierdzeniem przemawia, że zaskarżonych weksli było na 29 tys. zł., a nawet wstawiono w budżet 21 tys. zł. na pokrycie ewentualnych strat wekslowych. Suma taka wysoka nie przemawia za ostrożnem i osłownem udzielaniem kredytu.

Pożyczki hipoteczne 89 1/2 tys. zł. Sumy tej udzielono w całości na budowę i remont domów. Pozięć tę uważać należy jako pożyczkę budowlaną. Nad tą pozycją i sprawą mieszkaniową należy nam się nieco zastanowić.

Jak wogóle w całej Polsce w miastach, tak i w Rzeszowie głód mieszkaniowy jest ogromny. U nas w Rzeszowie jest bardzo wielka ilość mieszkań zupełnie nie nadających się na mieszkania, zrujnowanych i zawilgoconych tak, że tylko chronią przed deszczem i wiatrem, ale zresztą są zabójcze dla zdrowia. Kto zna nasze stare domki na na przedmieściach, łatwo przekonać się może,

bowych, postanowił się z mścici na Parkerze dyrektorze banku, w ten sposób iż podstępnie zabrał mu ze szkoły jedną z dziewczynek, rzekomo, iż ojciec połączony automobilem prosi, aby jedna z dziewczynek przyjechała do domu.

Dziewczynkę Hickman zabił i już po śmierci zażądał od ojca 1500 dol., to mu ją odda, jak mówił, żywą i wskazał umówione miejsce. Wobec tego, że Parker przyszedł tam z policją zbrodniarz odpowiedział, że tylko w razie odejścia policji córkę ojcu odda.

Tak się stało. Córkę oddał, ale zamordowaną, rzucając ją z auta, a odbierając 1500 dol.

Ale też tu podnieść trzeba mobilizację i spryt policji amerykańskiej. ścigającej zbrodnię. Hickman miał zamiar uciec do Kanady. Tam też zdążył automobilem. Poznano go blisko Kanady po śladzie, który po sobie zostawił, bo ojciec zamordowanej dał mu 1500 dol. w 20-stkach i to w następujących po sobie numerach serji, które to numery ogłoszono w gazetach. Ślady palców, jakoteż owe zmienione dwudziestki oddały go w ręce sprawiedliwości. Lud chciał go zliczować, obroniła go policja.

Sądy.

Dzieli się one na zwykłe sądy. Na takiego może być wybrany każdy obywatel. Wogóle sędzią może być wybrany każdy obywatel nie tylko prawnik, choć zwykle tylko takich się obiera.

Wybieralność sędziów jednak podaje się dzięgo w pewną zależność od wyborców i sąd owe sądy cieszą się mniejszą popularnością u pospólstwa co do czystości intencji, niż w Europie.

c. d. n.

że są one stałem siedliskiem skrofli tak jak i gruźlicy (suchot) u dzieci i starszych. Badania dzieci szkolnych wykazujące ponad 50 % dzieci skroficznych i suchotniczych dowodzą o naszym twierdzeniu. Gdybyśmy przeglądali karty chorych w Kasie Chorych, w ambulatoriach kolejowych, w pomocy państwowej lekarskiej dla urzędników, włosy nam stanęły na głowie od zastraszającej liczby chorych na gruźlicę, skrofie, niedokrwistość i wycieńczenie. Przyczyny tego szukać należy oprócz ciężkich warunków odżywiania się i biedy, w pierwszej linii w niezdrowych mieszkaniach, przepelnionych nadmierną ilością osób. Są izby służące zarazem za kuchnię, za wilgotnione, bez należytego światła, w których nie mieszka, ale gnieździ się po kilka, a nawet kilkanaście osób. Nie mówimy już o moralnej stronie takiego gromadnego mieszkania, ale dla zdrowia jest to wprost zabójcze. — Podnieść należy, że przyrost ludności miejskiej od lat 10 tj. od zakończenia wojny wynosi bezprzeczenie co najmniej 5 tys. ludzi, gdybyśmy policzyli jedną izbę na dwie osoby, tak jak oblicza Związek Polskich Zrzeszeń Technicznych, powinnoby powstać przez te dziesięć lat u nas 2 — 2 1/2 tys. izb nowych. Policzywszy stare, zrujnowane, na pół walące się i zupełnie niehygieniczne domy, będziemy mieć obraz nędzy mieszkaniowej w Rzeszowie.

u tych, którzy idą do kościoła na nabożeństwo, podobnie jak nie można dopatrzeć się pochodów w szeregach studentów, zmierzających czy do kościoła, czy do szkoły, — podobnie jak nie miały tego charakteru pochody straży pożarnej, maszerujące przed kilku dniami po ulicach naszego miasta z okazji ich zjazdu.

Władzę należy i musi się szanować, bo na tem polega praworządność w państwie, ale w ścisłości ta praworządność wymaga, żeby nie było takich wystąpień Policji, jak przed rokiem na zebraniu katolickim i jak w niedzielę ubiegłą również przed uroczystością katolicką.

Policja jest bezpośrednio podległa p. Staroście w jej wystąpieniach na zewnątrz. Nie wiemy, czy Policja otrzymała w niedzielę instrukcję od p. Starosty, by postąpiła tak, jak postąpiła. — Ale za jej wystąpienie p. Starosta jest odpowiedzialny.

Wiemy, że p. Wojewoda lwowski Gołuchowski, który w dniu poprzednim opuszczał Rzeszów, jest człowiekiem szczerze religijnym i wzorowym katolikiem. Nie przypuszczamy, żeby p. Wojewoda pochwalał drażnienie uczuć katolików przez niewłaściwe wystąpienia Policji, których naszym zdaniem nie można nazwać jedynie „zagorliwymi”.

O ducha wiary i poświęcenia.

Dziesięć lat przeszło bytu państwowego Polski — jakkolwiek będziemy ich historią usprawiedliwiali — przynoszą nam więcej rozczarowania niż radości. Nie z pesymizmu płyną te słowa. Nie trzeba być pesymistą, aby to wystrzekać, na co patrzymy uważać za raczej ujemny — niż dodatni wynik.

Objawów, które nas cieszą, jest niewątpliwie dużo i wyliczono je skrupulatnie z okazji dziesięciolecia. Cieszymy się armią, własną administracją, portem w Gdyni, własnym szkolnictwem itp. Powstało to z tego. Gdyby Polska była jedynym państwem na kuli ziemskiej, a naród nasz nie posiadał na niej kontynentów, sukcesy te byłyby wystarczające. Niestety tak nie jest. Żyjemy w okresie najzacieklejszej walki gospodarczej i politycznej, jaka rozgrywa się gdzieś między przeciwnikami i wrogami potęgami.

I dlatego to, bez czego przecież najprymitywniejszy organizm państwowy istnieć wogóle nie może, słowem podstawa państwowego bytu, który jako tako zdaliśmy ustawić, nie może być wystarczającym dowodem spełnionego obowiązku pracy i wysiłku 10 lat.

Wyniki naszego życia państwowego oceniamy musimy z punktu widzenia szerszych wyznów, niż nasz obszar, musimy je zestawiać z tem, co gdzie indziej zrobiono, jak daleko tam dzieła budowy dokonano i to dopiero dać nam może poczucie spełnionego obowiązku. Nie wnosząc nam przytem powoływać, że jesteśmy państwem młodem, z gruzów powstałem, gdyż w starciu sił argument taki nie odgrywa roli. Rzeczywistość życia i polityki jest twarda i sentymentów nijakich nie zna.

Dzisiejsza chwila polityczna w Polsce refleksje to nasuwa silniej, niż kiedykolwiek indziej. Stoimy u progu nowych powikłań. Jakiegokolwiek będzie ich formalne rozwiązanie, jedno nie ulega wątpliwości, że przewrót majowy nie posunął sprawy odrodzenia życia w niepodległej Polsce ani o krok. Jego system okazał się co najmniej tyle sam wart, co okres poprzedni, a przecież sumienna analiza wykazałaby niewątpliwie — wśród wielu błędów — znacznie większą ilość dodatnich, naprawdę wielkich czynów, jakich okres przedmajowy dokonał. Tymczasem po maju obracamy się wszyscy od samego początku w błędnem kole frazeologii, krzykactwa i zgóło żadnych monumentalnych pomników okres ten nie zbudował.

Stajemy przed zagadką i dręczącym pytaniem: Co jest tego przyczyną? W czym leży powód, że Polska od początku swego istnienia nie umie otrząsnąć się z małostkowości przyziemnych codziennych swarów, że się wydobyć nie potrafi z tych nieprzewidywalnych trudności, w jakie bez końca wpada i w których się płacze.

Partyjnictwo? Chyba nie. Jest w wielu innych państwach tyle partyj co w Polsce, a jednak inny panuje tam duch życia. Zresztą zdawałoby się „wzór” niepartyjnictwa B.B.W.R. — ileż smutnych, bardzo smutnych dał dowodów, że się nieczem od partii nie różni w metodach, w swoim duchu działania. I on również dźwiga na sobie grzechy i winy widoczne pochochodzenia, iż sam fakt istnienia partji tzw. partyjnictwa.

Sejmokracja? Bajka o niej już należy do kategorii powiastek dla dzieci. Historia osądzi rolę pewnych sejmów niepodległej Polski i na pewno odda im należną wartość. Po maju sejmowi jakgdyby nie było, rząd miałby władztwo dusz w Polsce, a jednak rezultatów niema. Nie sposób pominąć przy tem prawdę, że co było i jest we współczesnej Polsce, najlepszego w pośredni i w bezpośredni sposób brało udział zarówno

w pracach sejmów jak i rządów i mimo to zdajemy się stać na miejscu.

Życie Polski nie płynie wartkim pędem, jakby sobie życzyć należało, ale co krok utyka, hamuje się i rodzi w głowach wrodzonych pesymistów jaknajciemniejsze wnioski. Obiektywizm, interes Polski wymaga, aby szukać źródeł złego.

Wydaje się nam, że u najpierwszych przyczyn wiecznej stagnacji w naszym życiu państwowym — jest brak powszechnego idealizmu.

Nie mówimy tu o romantycznym samowychwycie nad sobą i omdleńcem ducha wiary w Polskę i poświęcenia dla niej cechowanego skromnością poczucia ze spełnionego obowiązku.

Z Wystawy w Poznaniu.

Z Wystawy w Poznaniu. Prasa angielska mimo wyborów we własnym kraju, dużo miejsca poświęca Powszechnej Wystawie Krajowej. M. in. bardzo obszerną korespondencję z Warszawy, poświęcił Wystawie „The Times”, który wspólnie z „Evering News” nazywa Wystawę poznańską polskim Wembley. I choć tego pochlebne wzmianki ukazały się w „Morning Post”, „Irish Independent”, „Evering Std”. i w całej prasie prowincjonalnej.

Dnia 3 bm. przybył do Gdyni okręt „Pennland”, na którym zjechała do Polski wycieczka Związku Narodowego Polskiego z Ameryki, składająca się z 700 osób. Wycieczka ta udaje się do Poznania, gdzie zwiedzi szczegółowo Powszechną Wystawę Krajową, a następnie do Warszawy, Krakowa, Lwowa, Łodzi i Katowic.

Wielki ruch Wycieczkowy do Poznania na PWK. wzmagają się systematycznie, przyczem punktem kulminacyjnym jżdu będą miesiące czerwiec, lipiec i sierpień. Już obecnie w pierwszych dniach czerwca po terenach Wystawy snują się bardo liczne wycieczki organizacyjne zawodowych, szkolnictwa i wycieczki zagraniczne. W jednym tylko dniu 3 czerwca w Poznaniu, odbyły się poza tem 3 wielkie zjazdy, a mianowicie: Zjazd Absolwentów Wojskowej Szkoły Gimnastyki i sportów, Zjazd Numizmatyków Polskich i Zjazd Filologów klasycznych Krajów Słowiańskich.

Apel do młodzieży.

Z mroków dziejowych wstała Polska cała
I w chwale zwycięskiej kajdany zrzuciła,
Otrząsa się ze snu wiekowej przemocy,
Powstała w triumfie, jasności i mocy.

W znoju i trudzie pracować zaczęła,
Na ziemiach swych ojców skarby gromadziła
I dziś wielkim głosem woła do młodzieży:
Niech, kto kocha Polskę, do Poznania bieży.

A głos wszechpotężny do hali dolata
Do drzwi i do okien górali kołata,
A echem odbiły o wysokie góry
Unosi się pieśnią nad wawelskie mury.

I dzwon Zygmuntowski zaraz mu wtóruje,
Do morza sinego weselny zlatuje
I wszędzie śpiewa i wszędzie wydzwanian
„Chcecie widzieć Polskę, jedźcie do Poznania”

Jak piękna, jak silna w swojej nowej szacie
Dopiero w Poznaniu wszyscy ją poznacie!
I w zadziwie staną szeregi młodzieży...
Niech, kto Polskę kocha, do Poznania bieży!

S. D.

uczenica I kl. Żeńs. Szkoły Przem.

Srebrne gody II gimnazjum w Rzeszowie.

W dniu 9 czerwca będzie tutejsze gimnazjum II-gie im. St. Sobińskiego obchodzić 25-lecie swego istnienia. Uroczystość ta będzie połączona ze zjazdem koleżeńskim wszystkich maturzystów zakładu z lat 1905 — 1929, oraz z poświęceniem sztandaru gimnazjalnego, którego zakład do tej pory nie posiadał.

W przeddzień uroczystości przejdzie przez ulice miasta o godz. 8 wieczorem orkiestra II-go gimnazjum. W niedzielę o 8 rano zaczną się zbierać uczestnicy zjazdu na boisku gimnazjalnym, aby o 8:45 wyruszyć wraz z młodzieżą szkolną na mszę św. do kościoła bernardynskiego, gdzie po mszy nastąpi poświęcenie sztandaru. Po powrocie do gimnazjum uczęszczają zebrani pod tablicą pamiątkową pamięć poległych Profesorów i Uczniów jednominutowym milczeniem, poczem odbędzie się na boisku defilada młodzieży przed sztandarem i gośćmi. Następnie w nowej sali gimnazjalnej powitają uczestników zjazdu dyrektor zakładu, oraz przedstawiciel młodzieży. Po produkcjach muzyczno-wokalnych, po wbiściu gwoździ do sztandaru i po dokonaniu wspólnej fotografii zwiedzą goście wystawę rysunkową w budynku szkolnym, poczem o godz. 1 w poł. rozpocznie się w Kasyne wspólny obiad. O godz. 5 pop. odbędzie się na boisku gimnazjalnym popis gimnastyczny uczniów.

Dzieje zakładu w ciągu pierwszych lat 25 opracował p. of. Dr. A. Rucznka i pracę jego można będzie podczas uroczystości nabywać w gimnazjum.

Dyrekcja gimnazjum zaprasza wszystkich byłych uczniów, Przyjaciół zakładu i Osoby, jakiegokolwiek węzłami z II gimnazjum związane do wzięcia udziału w święcie szkolnym.



Miliony ludzi

na całym świecie nosi rok rocznie najlepsze obcasy BERSONA. Ludzie idący z postępem czasu nie noszą więcej twardych obcasów skórzanych. Mądry i postępowy nosi tylko BERSONA.

BERSONY są dla nerwów dobrodziejstwem, wytrzymują dłużej, niż najlepsza skóra, a przytem są tak tanie, że nie stanowią prawie wydatku.

Co miliony ludzi uznają za dobre, powinien i Pan wypróbować.

Noś więc i Pan BERSONY i z mądrości i z oszczędności.

Przykry incydent.

W niedzielę ubiegłą tj. dnia 29 maja b. r. odbył się uroczysty obchód na cześć papieża Leona XIII i bulli „Rerum novarum”, urządzony przez Ligę katolicką parafialną w Rzeszowie. Obchód rozpoczął się nabożeństwem w kościele parafialnym w Rzeszowie. Polski Związek Kolejowy, jako zrzeszenie katol., postanowiło wziąć gremjalny udział w uroczystości. Przed godz. 10 rano zebrali się członkowie zrzeszenia przed dworcem kolejowym, by pójść, jak to zawsze dotychczas czyniono, w szeregach do kościoła razem ze swym sztandarem. Dla podniesienia uroczystości Związek poprosił orkiestrę ze Staromieścia.

Wówczas zjawili się przed dworcem kilku wywiadowców Policji i ci oświadczyli, że nie dopuszczają do pochodu, gdyż ten nie został poprzednio zgłoszony w Starostwie. Nie pomogły tłumaczenia, że tu nie chodzi o żadną demonstrację, że to nie jest pochód, tylko kolejowcy, jak zawsze dotąd czynili, chcą iść najbliższymi ulicami do kościoła na nabożeństwo.

Wywiadowcy Policji nie ustąpili, i zezwolili jednak, by orkiestra i sztandar siedl ulicą, zebrany członkom nie pozwolono nawet pójść dwójkami chodnikiem.

Wypadek ten wywołał naturalnie najwyższe oburzenie członków P. Z. K.

Zdaniem naszym Policja postąpiła niewłaściwie. — Prawda jest, że każdy pochód musi być zgłoszony do Starostwa. Jednakże niekażde maszerowanie ulicą członków jakiegokolwiek zrzeszenia w szeregach, może być uważane za pochód, zwłaszcza gdy członkowie tego zrzeszenia udają się do kościoła. Pochód jest sam w sobie demonstracją publiczną, a takiego charakteru żadną miarą nie można dopatrzeć się

Udział we wspólnym obiedzie w Kasyńie weźmie około 80 osób. które we właściwym czasie zgłosiły swoje uczestnictwo, złożyły wkładkę w kwocie 20 zł. Lista zgłoszeń uczestnictwa w obiedzie została już zamknięta.

Waszą komunję mam w nosie.

W prywatnym gimnazjum żeńskim w klasie III gimn., kiedy uczennice na godzinie języka francuskiego zaczęły hałasować, p. nauczycielka, miała się zwrócić do uczennic katoliczek i powiedzieć „przynajmniej wy, któreście przyjęły komunję, mogłybyście się zachowywać grzecznie”. Na to jedna z uczennic żydówek G. odezwała się na cały głos „Wasza Komunja mam w nosie”.

Uczennica żydówka G. jest wprawdzie jeszcze dzieckiem, liczącą 13—14 lat sądząc z klasy, do której uczęszcza, choć już nie takim, by nie zdawała sobie sprawy z tego, co mówi — odezwanie się to jednak daje dużo do myślenia o sposobie wychowania dzieci żydowskich i o jądzie, jaki już w takim nieletnim stworzeniu, tryska przeciw temu, co katolickie.

Podajemy fakt na razie bez obszerniejszych komentarzy i czekamy, jakie stanowisko zajmie w tym wypadku Zarząd.

KRONIKA.

Przykry incydent. Dowiadujemy się, że pan Starosta Dr Fiedrich wyjaśnił na probostwie, ks. Prałatowi Tokarskiemu, że w sprawie interwencji Policji w dniu 26 maja — o czym piszemy w osobnym artykule — zaszło nieporozumienie wbrew jego woli.

Ustny egzamin dojrzałości w tutejszem Seminarjum Nauczycielskiem żeńskim odbył się pod przewodnictwem P. Mieczysława Piątkowskiego, wizytatora szkół Kuratorjum O. S. L., w dniach od 28 maja do 1 czerwca br. Świadectwa dojrzałości otrzymali: Botwinówna Marja, Buczkówna Helena, Burzówna Stanisława, Czajkówna Marja, Ćwiklikówna Stanisława, Dodolakówna Marja, Hawlicka Jadwiga, Karkówna Zofja, Misztalówna Janina, Meskwianka Zofja, Lipkówna Janina, Nawrocka Zofja, Niedzielska Henryka, Paterówna Eugenia, Pikorówna Irena, Puńkówna Michalina, Repakówna Marja, Ryczywońówna Julja, Rzucidłówna Aniela, Sakowska Wanda, Saramówna Jadwiga, Sikorska Julja, Stańkówna Helena, Szełizanka Ludmiła, Tułecka Marja, Wojturska Stefanja, Wójcikówna Anna, Ziębówna Kazimiera, Ziembówna Zofja.

Święto P. W. i W. F. i Święto Pieśni. W niedzielę dnia 9 czerwca b. r. odbędzie się Święto Pieśni. P. W. i W. F. urządzo staraniem Pow. Kom. P. W. i W. F. Wieczorem dnia 8 o godz. 7 wieczór capstryk orkiestry 17 p. p. W niedzielę o 8 rano nabożeństwo u fary, po którym nastąpi defilada hufców. O godz. 9 rano zawody strzeleckie na strzelnicy garnizonowej, a równocześnie pokazy walki nowoczesnej z użyciem zasłon dymowych, gazów, masek itp. na błoniach Przybyszówki (Baranówka). O godz. 3 po poł. odbędzie się na nowootwartem boisku Sokola druga część uroczystości, a mianowicie produkcje wokalne chórów seminarjum męsk. i żeńsk. (do 400 osób), zawody sportowo-wojskowe oraz koncert orkiestry 17 pp.

Koncert orkiestry 17 p. p., który miał się odbyć w niedzielę dn. 9 bm. w ogrodzie miejskim został odwołany z powodu Świąta P. W. Koncert ten z bardzo bogatym programem odbędzie się na boisku Sokoła w powyższą niedzielę z okazji święta P. W. Dochód z koncertu oraz zawodów przeznaczony na wyjazd młodzieży szkolnej na Wystawę do Poznania.

W Przyjaźni miał odczyt X. Dr Jałowy „O państwie kościelnem“.

Za żydowskie srebrniki. Niszczenie lasów w okręgu rzeszowskim dokonuje się w całej pełni. Od kilku dni jesteśmy świadkami, jak wozy na ładowane drzewem zdążają na stację kolejową Staroniwa, gdzie ołbrzymie masy materiału drzewnego czekają na wywóz oczywiście zagranicę. Zarobią na tem żydzi i Niemcy, a my stracimy i to podwójnie. W ślad za tym surowcem wywieziemy też materiał ludzki, naszych bezrobotnych, bo ich nie będziemy mieli czem zatrudnić, a potem zakupimy przetwory zagraniczne naszego surowca — i znowu odpłyną za granicę nasze pieniądze. I więc tak samo, jak za czasów nieboszczki Austrii z tą różnicą, że teraz wyłącznie sobie będziemy musieli winę przypisać i względnie tym, którzy pozwalają wycinać lasy i tym, którzy sprzedają. I nic się nie zmieniło, i tylko się ku zniszczeniu nieco pochyliło.

Z miasta. Od wielu dni przejeżdża dziesiątki fur z drzewem na Staroniwę przez miasto niszcząc bruk i wyłamując drzewka — a przecież można było przy dobrej woli otworzyć przejazd drogą inną. Lecz jak mówią w spółce drzewnej

znajduje się jeden radny, więc na wszystko patrzy się przez palce...

Walne Zgromadzenie „Lutni“ odbędzie się we czwartek, dnia 13 czerwca br. o godz. 7:30 wieczór w lokalu Towarzystwa (Sokół, I p.). W razie braku kompletu odbędzie się o pół godziny później.

Wpisy do Żeńskiej Szkoły Przemysłowej
odbędzie się w dniu 28 czerwca i 1 lipca.

Ze Związku Chrześ. Dozorców domowych.
Dnia 30 V. br. urząd Związek Chrześ. Dozorców dom. uroczystość poświęcenia obrazu św. Józefa. W ten sposób Związek ten, dając wyraz swym uczuciom kat., albowiem zawieszając obraz religijny w sali swych zebrań podkreśla, że tak w życiu swych członków, jak i w swej działalności społecznej kierował się będzie zasadami wiary kat. Uroczystość odbyła się w podniosłym nastroju. Wygłoszono kilka przemówień, kilka deklamacji, a całość urozmaicono śpiewami.

Wieczór telepatyczny. We czwartek dnia 6 czerwca 1929 wystąpi w sali Sokoła znany telepata, hypnotyk, iluzjonista, a równocześnie niedościgniony polski brzuchomowca pan Władysław Gdyczyński, który już w Rzeszowie występował w r. 1922, mając za sobą cały szereg występów w kraju i zagranicą o pochybnych wzmiankach prasowych, świadczących o fenomenalnych zdolnościach; przy współudziale medjum-lunatyczki Anny Tichomirowej. Niewątpliwie produkcje jego ściągną rzesze publiczności do sali Sokoła.

Z „Reduty”. W niedzielę dnia 9 czerwca odegra teatr Reduta w sali Sokoła komedię w trzech aktach S. Krzywoszewskiego pt. Głuszc. Początek o godzinie 6 wieczór, ceny miejsc od 1 do 3 zł.

Poranek kinematograficzny Policijn. Klubu Sportowego w Rzeszowie. Dnia 9 czerwca b. r. tj. w niedzielę odbędzie się wspaniały poranek kinematograficzny, w skład którego wchodzi arcywesoła komedia oraz najpotężniejsze arcydzieło kinematografii z Jonem Barrymorem i Dolores Costell „BESTJA MORSKA“. Początek poranku w kinie „Wanda“ o godz. 11 30 zaś w kinie „Muzeum o godz. 12.

„Gdzie jesteś Panie“ odegrane zostanie staniem III Zakonu po raz drugi w sali Sokoła we środę dnia 12 b. m. Początek o godz. 4 po południu. Bitety wcześniej do nabycia w kramie OO. Bernardynów a w dniu przedstawienia o godz. 3 przy kasie.

Z ruchu abstynenckiego. Dnia 28 bm. staraniem tutejszych związków abstynenckich, względnie prezesa ks. kan. Częstki urządzony został w Jasle, jednolodniowy kurs przeciwalkoholowy dla nauczycielstwa pow. jasielskiego. Po nabożeństwie odprawionem przez ks. kan. Częstkę w tamtejszym kościele farnym, zgromadził się o godz. 9 rano w szkole król. Jadwigi przy ul. Sokoła zastęp około 60 uczestników ze sfer nauczycielskich. Z Rzeszowa wyjechało w tym celu 3 delegatów a to w osobach ks. Ant. Częstki, p. Dyr. Kulpińskiej i inżyniera Królikowskiego. Iani bowiem prelegenci, którzy zapowiedzieli swój udział zostali przeszkodzeni. To też iwią część referatów przypadła w udziale ks. kan. Częstce, który po powitaniu uczestników, oprócz wstępu i objaśnień wyświetlanych przeźrocz, objął cały szereg referatów, tych prelegentów, którzy zostali przeszkodzeni, co zajęło z małymi przerwami od godz. 9 rano do godz. 1 w południe. Poważne grono słuchaczy, śledziło z wielkiem zainteresowaniem każdy z poszczególnych wygłoszonych wyczerpująco przez ks. Ant. Częstkę referatów, darząc go serdecznymi oklaskami. Po południu od godz. 3 do 5 wygłoszono dwa referaty, z których pierwszy pt. „Polski interes alkoholowy” wygłosił inż. Królikowski, drugi pt. „Alkohol a szkoła”, opracowany ze szczególnem uwzględnieniem dla celów szkolnictwa, nadzwyczaj zajmująco wygłosiła p. Dyrektorka Kulpińska z Rzeszowa, to też słuchacze dali temu szczególny wyraz. Po referatach nastąpiła dyskusja i zamknięcie kursu. Zaznaczyć wypada, że cały ciąg tego krótkiego kursu cechowała nadzwyczaj serdeczna i miła atmosfera.

Ze sportu.

Resovia II - Bar-Kochba I 0 - 2 (0 - 1)
Zawody o mistrz. kl. B. Gra nieciekawa stała na bardzo niskim poziomie technicznym, tak z tej, jak i z drugiej strony. Pierwsza połowa gry stała pod wyraźną przewagą Resovii, jednak nieumiejętność napadu, uniemożliwiło zdobycie zwycięstwa. W 22 m. strzela Bar. karnego, którego wogóle niebyło. Cel sędziego jasny. - Czy tak czy owak Resovia przegrać musiała. Dziwnem wydaje się dlaczego Pan ten skrócił zawody o 13 min.???
- Z Res. Ostrowski i Dyląg powinni przestać grać, nie z nich nie będzie, tak jak z Salesa. Dobrzy: Knutel, Sanecki i Prokop. - Z Bar. Vergeslich, Schwarc a Lichtblau, jako ordynarny i brutalny gracz.

W niedzielę 9 wyjeżdża Resovia do Lwowa, gdzie grać będzie z A. S. Z. o mistrz. kl. A.

Ulgi podatkowe. Na wskutek zabiegów naczelnej rady zrzeszeń kupiectwa polskiego, ministerstwo skarbu zgodziło się na rozłożenie na

raty kwot podatku obrotowego za rok ubiegły oraz odroczenie terminów płatności I i II zaliczek na ten podatek. Sfery kupieckie uważają jednak ulgi te za niedostateczne i rada naczelna zrzeszeń kupiectwa polskiego występuje do ministerstwa skarbu o ulgi dodatkowe, mianowicie: zarządzenie przez ministerstwo skarbu kontroli, czy wykonany został okólnik, zakazujący szablonowych podwyżek obrotów za rok ubiegły, następnie zalecenie najbardziej liberalnego i życzliwego rozpatrywania przez władze skarbowe pierwszej i drugiej instancji podań indywidualnych płatników o ulgi podatkowe, a w szczególności rozszerzenie odnośnych uprawnień władz skarbowych obu instancji.

Tylne wyjścia. Żydowska „Chwila” z 20 V. donosi:

Przeciw sprzedawaniu w niedzielę i święta.
Warszawa 19/5. Organizacja chrześcijańska kupców warszawskich ogłosiła wczoraj publicznie, że z powodu stwierdzenia nadużyć uprawianych przez niektórych kupców w niedzielę i święta, a polegających na tem, że wbrew istniejącym przepisom sprzedawali towary – postanowiono powołać do życia specjalne komisje złożone z kupców. Komisje te będą czuwały, aby nadużycia takie nie miały więcej miejsca. Równocześnie apelują kupcy chrześcijańscy do ludności warszawskiej aby zakupy załatwiała w dniu powszednie.

W Rzeszowie pod tym względem nie dzieje się inaczej. Solidne kupiectwo, które ugina się pod ciężarem podatków obrotowych, dochodowych i innych — stacza ciężką walkę w celu uzyskania odpowiednich obrotów, by móc się utrzymać. Tymczasem wielu kupców, handlarzy i sklepikarzy żydowskich, posiadających tylną drzwi do swoich sklepów, które bądź bezpośrednio łączą się z korytarzem, bądź to bezpośrednio z mieszkaniem, wykorzystując tę dogodną okoliczność sprzedają w niedzielę i święta, wskutek czego, ta budząca konkurencja niszczy byt solidnych kupców.

Ponieważ ustawa bezwzględnie zakazuje sprzedaży w niedzielę i święta jak i nakazuje zamknięcie tylnych drzwi wchodowych, należy za przykładem Warszawy przeciwstawić się szkodliwej i brudnej konkurencji a szkodników oddać w ręce władz.

Repertuar kin. Kino „Wanda“ wyświetla
wspaniały dramat erotyczno-salonowy w 10 aktach
pt. „Dama pod zasłoną“, w głównej roli Artette
Marchal, Włodzimierz Gajdorow i Henryk George.

Kino „Muzeum” wyświetla porównawczy dramat o niezmiernie fascynującej treści w 10 aktach pt. „Serce nie służy” (prawo kobiecego serca), w głównej roli Bille Dove.

Emigracja do Ameryki. Jak nas informują ze źródeł miarodajnych kwota emigrantów do Ameryki dla Polski zwiększona została o 542 osoby i wynosi obecnie 6524.

STOMALOG - DENTYSTA
Dr med. Józef Falik
b. lekarz kliniki wiedeńskiej
i asystent Dr. Vogta w Szwajcarii
ordynuje w Rzeszowie
od godz. 9—1 i od 3—6
przy ul. Matejki L. 2.

Dom Dra Niecia
dawny pałacyk XX. Lubomirskich
do sprzedania z wolnem
9-pokojowem mieszkaniem.
Informacje u właściciela od 4 — 5 pop.

 **PIEGI** 

**żółte płamy
opaleniznę**

usuwa pod gwarancją aptekarza

JANA GADEBUSCHA

„AXELA“ krem st. mały Zł. 2'50, st. duży Zł. 4'50
„AXELA“ mydło 1 szt. Zł. 1'25, 3 szt. Zł. 3'50
 W Rzeszowie do nabycia w firmie Fr. Rzeszut
 lub wprost w firmie J. Gadebusch, Poznań Nowa

Powóz na gumach
dobrze utrzymany na sprzedaż. Informacji udziela:
PKU. Rzeszów (kierownik kancelarii).